Nr. 11. Lwów, 17 Marca 1889. Rok VI.



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem:		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	*Rocznie*	8 mark
Półrocznie	1 „ 75 „	*Półrocznie*	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	*Kwartalnie*	2 „

Redakcya i Administracya we Lwowie — w gmachu sejmowym.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Moskwa i jej polityka.

Kto zna dzisiejszy obszar Moskwy, ten by się nigdy nie spodziewał, z jak małego zaczątku ten ogrom powstał. Kiedy z końcem XII wieku, panująca na Rusi rodzina Rurykowiczów liczyła już przeszło 70 kniaziów (książąt), z których każdy pragnął utworzyć dla siebie oddzielne księstwo, wtedy widzieli się zmuszeni niektórzy Rurykowicze szukać nowych dzierżaw daleko za Dnieprem, na północnym wschodzie, w krainie oddzielonej od Rusi rozległemi lasami i stąd nazwanej Zalesiem. Zalesie to zamieszkiwały koczownicze hordy ludów uralsko-czudzkich, (Czuchońców, Wesów, Merów, Muromów, Permów, Czeremisów, Wotjaków, Meszczerów, Samojedów, i Jugrów). Gdy Rurykowicze ich podbili, te ludy, tak jak wszystkie wschodnie, z łatwością się zesłowiańszczyły, tj. przyjęły zwyczaje, język i religię Słowian, pozostawszy obcymi Słowianom. Z początku było tam kilka księstw, lecz później te księstwa zlały się razem w jedno wielkie księstwo moskiewskie. Działo się to 7 wieków wstecz. Odtąd Moskwa aż do naszych czasów ciągle rośnie, rozszerza się na wszystkie strony a co nie może siłą zniszczyć, to podstępem lub zdradą pokona. Tego sposobu przy podbijaniu sąsiednich narodów trzymała się i trzyma się do dziś dnia.

Po zlaniu się w jedno państwo uderza na swą macierz tj. Ruś, niszczy ją bez litości i wciela do swego państwa. Następnie zwraca się na północ i tam niszczy dwa państwa słowiańskie Nowogrodzkie i Pskowskie. Wkrótce atoli potem zostaje podbite przez Tatarów. Niewola tatarska trwała przeszło 200 lat; straszna to była niewola, ale państwo nie niszczeje. Książęta moskiewscy ulegają pozornie hanom (naczelnikom) tatarskim, płaszczą się przed nimi, opłacają sowicie haracz (daninę), ale swoje robią, wzmacniają po cichu u siebie naród, i w końcu pod panowaniem Iwana Srogiego zrzucają ze siebie jarzmo tatarskie. Niewola ta, to wyborna szkoła dla Moskali. Tam to uczą się owej obłudy, owego przymilania się, owej pozornej szczerości i podpatrywania najsłabszych stron przeciwnika, by przy sprzyjających okolicznościach jak najdosadniej i od jednego zamachu dopiąć zamierzonego celu. Lecz, jak niegdyś zapędy Niemców na wschód wstrzymała na długie wieki Polska, tak też i zaborczość Moskali została wstrzymana przez potężne ówczesne państwo polskie. Wszystkie miotania się Moskwy w celu rozszerzenia granic zachodnich były przez długie czasy bezskuteczne. Siłę — siłą odpierała Polska. A były to potężne i długoletnie walki. Niestety Polska nie dotrwała do końca; będąc zwycięską zawsze na polu bitwy, lekceważyła sobie Moskwę i nie przeczuła, jakiego to przeciwnika ma przed sobą.

A kiedy wreszcie przyparta Moskwa została do muru przez wiekopomnego króla naszego Stefana Batorego, i bliska jest zagłady, wyprawia wtedy posłów do papieża, znając jego powagę w Polsce i obiecując przejść na katolicyzm i walczyć z Turkami, byle tylko papież skłonił Polaków do ustąpienia. Podstęp ten udał się doskonale, Moskale ocaleli, nie myśląc wcale w chwili niebezpieczeństwa danych obietnic dotrzymać. Odtąd stają się zawziętymi wrogami Polski. Zręcznie korzystają z niezadowolenia swoich współwyznawców w Polsce i tym sposobem przygotowują sobie grunt do przyszłych działań na szkodę Polski. Gdy Polska osłabiona pragnie naprawy, gdy krząta się, aby ustanowić wojsko, zakładać szkoły, przygotowuje polepszenie doli ludu, Moskwa matactwami swemi przeszkadza naprawie Rzeczpospolitej, a kiedy ją zupełnie obezwładniła, rozbiera ją z innemi sąsiedniemi państwami.

Przy podziale zabiera Moskwa największą część Polski, a tak wzrosłszy w potęgę i mianując siebie oswobodzicielką Słowian, nie poprzestaje na dokonanych zdobyczach, tylko się-

ga dalej, jak ten żarłok, który, im więcej je, tem większej oskomy dostaje.

Posiadłszy Polskę zwraca oczy na Turcyę, która jest zlepkiem narodów przeważnie słowiańskich, i tam ogłasza się przez swoich zauszników w południowych ziemiach słowiańskich za ich wybawicielkę z pod jarzma tureckiego i jedna sobie zwolenników, którzy pracują na rzecz cara. Tak przygotowawszy sobie grunt, uderza już w 15 lat po rozbiorze Polski na Turcyę. Zwycięża ją i zawiera z nią pokój w Bukareszcie, ale zabrawszy jej kraje na południe od rzeki Prutu. Pokój powyższy pozorny: ajenci (płatni ludzie) pracują dalej, rozsławiając moc i potęgę cara między ciemnemi i prawie zdziczałemi przez długą niewolę turecką ludami słowiańskiemi na półwyspie bałkańskim (tak nazywają także Turcyę). Ajentom tym i zwolennikom Moskwy przychodzi spełnić to zadanie dosyć łatwo, gdyż narody ciemne, nieoświecone, nie mające pojęcia o prawie, pojmują tylko siłę, i jej słuchają. Nie daremna praca Moskwy; w wojnie z Turcyą w r. 1828 Rosya zupełnie pokonywa Turcyę, zdobywa Adryanopol (miasto niedaleko Konstantynopola stolicy Turcyi) i Kars i Erzerum (twierdze na Kaukazie, w Azyi, należące także do Turcyi), lecz zmuszona rozmaitemi okolicznościami zawiera pokój w Adryanopolu, na mocy którego zwraca wszystkie zdobycze Turcyi. Nie spuszcza jednak uwagi z Turcyi, ciągle tam nurtuje wiadomym sposobem, a głosząc, że idzie w imię swobody i wolności, wmawia wreszcie w Słowian, iż jest ich zbawicielką. Następuje wtedy tak zwana wojna Krymska (ponieważ toczyła się na półwyspie Krymie na morzu Czarnem). Żądania stawiane przez Moskwę Turcyi przestraszają Europę. Turcya za namową państw Zachodnich odmawia Rosyi, ta wkracza z wojskiem na Mołdawę i Wołoszczyznę, to powoduje Turcyę do wypowiedzenia wojny. Turcyę wspomaga Anglia i Francya. Wojna przenosi się na półwysep Krymski, następują krwawe bitwy pod Almą, Sewastopolem, Inkermanem, w których Moskwa jest pobita, a car Mikołaj się truje. Uciążliwa ta wojna kończy się pokojem w Paryżu. Jednakże długoletnia praca Rosyi między ludami słowiańskiemi w Turcyi odnosi stanowcze zwycięstwo. W roku 1875 wybucha powstanie w Bośnii i Hercogowinie przeciw Turkom. Książe serbski Milan i czarnogórski Nikita, wspierani przez Rosyę wypowiadają Turcyi wojnę, doznają jednakże niepowodzeń, wtedy rusza się sama Rosya, która odnosi zwycięstwa pod Systową, Szypką, Plewną, zajmuje Filipopol i Adryanopol. Wojna kończy się pokojem w San-Stefano a następnie w Berlinie. Na mocy tego pokoju Rumunia, Serbia i Czarnogóra stają się niezawisłemi od Turcyi, za Dunajem powstaje księstwo Bułgarskie, a Austrya zabiera pod zarząd Bośnię i Hercogowinę.

Walki te z Turcyą, rzekomo w obronie Słowiańszczyzny podjęte przez Moskwę, sprawiły to, że rozbudziły silnie u tych narodów pojęcie narodowości. Lecz równocześnie z chwilą rozbudzania pojęcia narodowości, poznały ludy cele właściwe Rosyi. Uznają one zasługi i pomoc otrzymaną od Rosyi, ale nie chcą zostać Moskalami, ani iść pod bat Moskwy, ale chcą w swoich krajach same się rządzić i opierają się często bardzo skutecznie żądaniom cara. Moskwa nie zraża się tem, i prowadzi politykę względem nich taką, jaką od wieku prowadziła. W narodach młodych tj. powołanych niedawno do życia niezależnego, nie ma jeszcze ustalonych a wytrawnych przekonań, znajdą się tam zawsze ludzie, gotowi działać czy to za pieniądze, czy też z namowy na niekorzyść swojej ojczyzny. Czytelnicy przypomną sobie, cośmy pisali w artykułach „Serbia i Bułgarya" o knowaniach Moskwy. Dziś knowania te wyszły na jaw. Źle się dzieje w Serbii i Bułgaryi. Zwolennicy cara biorą w jednem i drugiem państwie górę. W Serbii król Milan, zmuszony knowaniami panslawistów (tj. przyjaciół Rosyi), składa koronę i ustępuje z tronu na rzecz syna swego 13 letniego Aleksandra. Z powodu, iż syn jest małoletni, ustanawia Milan regencyę, tj. rząd z 3 członków, na czele których stoi znany przyjaciel Moskwy Risticz. Jakie będą rządy i polityka regencyi nie wiadomo, to pewna, iż Serbia została wydana na łup i knowania Rosyi. Wszystkie dzienniki prawie ustąpienie Milana z tronu uważają za zwiększony wpływ Rosyi i przewidują groźne zawikłania. Milan od lat kilku bowiem prowadził politykę przeciw Moskwie i był przyjacielem Austryi. Serbia jako państwo jest za mała, by mając takie mocarstwo pod bokiem, jakiem jest Austrya, odważyła się działać przeciw Austryi. A jeżeli jest inaczej, to widać, iż po za Serbią stoi ktoś jeszcze, a tem ktosiem jest nikt inny,

---

O pobożności narodu polskiego.

Opowiedział Bolesław Marczewski.

(Dokończenie).

A jakie to kosztowności, jakie bogactwo złożono w tych świątyniach? Król Bolesław Chrobry ofiarował katedrze gnieźnieńskiej ogromny posąg Chrystusa, ze szczerego złota ulany, ważący trzy razy tyle, ile ważył sam Bolesław. Toć musiał to być posąg bardzo kosztowny, wiadomo bowiem, że Bolesław olbrzymiego był wzrostu i tuszy, nie mało więc ważyć musiał. Ofiarował też płytę szczero złotą, pięć łokci długą i szeroką na dziesięć piędzi, na której ulanie, jak znajdujący się napis świadczył, spotrzebowano trzysta funtów złota. Zygmunt III. kazał na przechowanie popiołów św. Stanisława, ulać trumnę okazałą, spoczywającą na postumencie, wyobrażającym czterech aniołów, ze szczerego srebra ulanych. Tomasz Zamojski, podkanclerzy koronny, ofiarował od siebie dwie mniejsze trumny, jedną srebrną, a drugą szczero złotą. W skarbcu katedry wawelskiej były ogromne kosztowności, których mała cząstka jeszcze do naszych czasów się przechowała. Zajrzyjcie jeszcze na Jasną Górę, a zobaczycie, jak ojcowie nasi hojnemi dary wzbogacali kościoły. Sam obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest obwieszony kosztownemi darami, klejnotami i drogiemi kamieniami tak, że z po za nich widać tylko twarze Matki Boskiej i Jezusa. Głowy obie ukoronowane są złotemi koronami, a cały obraz odziany w drogie kamienie i perły i w szytę sukienki, których jest trzy: perłowa, dyamentowa i rubinowa. Tak to strojono tem, co się po ludzku najdroższe i najświetniejsze zdawało, obraz Królowej swojej, dla okazania Jej jak największej czci i poszanowania.

I w innych świątyniach znajdowały się liczne kosztowności, które jednakże w czasie wojen, napadów nieprzyjacielskich bywały rabowane i niszczone. Ilekroć Tatarzy lub Szwedzi wpadli do Polski, zawsze z niej uwozili ogromne skarby, które jedynie prawie z kościołów i klasztorów pochodziły.

Prócz kościołów fundowali nasi przodkowie także klasztory. Klasztory wielką usługę oddały naszej ojczyźnie, one bowiem utwierdzały nowo nawróconych w świętej wierze, z nich wypływało światło nauki na kraj cały. Zakonnicy świątobliwem życiem, nauką i pracą byli przykładem dla ludu, oni wreszcie szerzyli oświatę, karczowali puszcze, przyczynili się do rozwoju rolnictwa i rękodzieł. Stąd królowie nasi i zamożni panowie taką pieczą troskliwą otaczali klasztory w Polsce. Klasztor Benedyktynów na Łysej Górze, Częstochowa, Tyniec, Bielany i wiele jeszcze innych słynęło na ziemi naszej.

A skoro taka pobożność była w narodzie, skoro takie ofiary czyniono Bogu, toć i Pan Bóg błogosławił krajowi, a w dowód swej miłości uczynił Polskę matką Świętych pańskich.

Ojczyzna nasza wydała wielu Świętych. Wczytując się

tylko Moskwa. Jak zaś według przyjętego porządku prowadzi Moskwa swoje działania i jak równocześnie działa na wszystkich punktach, pokazuje się z tego, iż knuje coś także przeciw Koburgowi w Bułgaryi. Ostatnie wiadomości stamtąd donosiły, iż duchowieństwo prawosławne bułgarskie poróżniło się z księciem. A trzeba wiedzieć, że duchowieństwo to żywi wielką nienawiść katolicyzmu, a więc i do swego księcia, który jest katolikiem. Rosya umiała tę nienawiść wyzyskać na swoję stronę i doprowadziła do poróżnienia. Zaledwie ta sprawa ucichła i została zażegnana, chociaż nie załatwiona, powołuje car znanego przyjaciela Rosyi i naczelnika panslawistów w Bułgaryi, Cankowa i oświadcza mu, co następuje: Wszystko co stworzy mój dostojny ojciec, zawsze jest drogiem sercu memu, a dusza moja boleśnie została dotknięta, gdym się dowiedział o niebezpieczeństwie, jakie u was grozi kościołowi prawosławnemu. Objęcie opieki nad kościołem prawosławnym zawsze będzie głównym celem mego rządu. *Mam nadzieję, iż Bułgarowie sami usuną od siebie nieprawego księcia.* Jak widzimy Rosya rozpoczyna swą grę na wschodzie. Telegramy zaś doniosły, iż wielu Bułgarów przychylnych carowi, a mieszkających po za granicami swego kraju, wraca do Bułgaryi, aby zwiększyć żywioł niezadowolony z obecnych rządów narodowych. Grzmi więc i łyska na południu. Pozornie chodzi o kraje słowiańskie na półwyspie bałkańskim, ale tam krzyżują się interesa rozmaitych państw europejskich, które w ich obronie stawać muszą. Państwa te, znając od dawna Rosyę, zawiązały przymierze odporne i przygotowują się na godne przyjęcie. Kto zwycięży — któż zgadnąć może. *B.*

Dawniej a dzisiaj.

Długo, bardzo długo, bo prawie pół życia, przeżyłem w Moskwie i napatrzyłem się nie na jednę straszną rzecz, wołającą o pomstę do Nieba, ale ze wszystkich tych okropności nigdy nie zapomnę jednej, którą widziałem w czasie podróży mojej w głąb tego kraju.

Zmęczony trzechdniową pospieszną jazdą w trzęsącym wózku pocztowym, zziębnięty mocno i zmoczony jesiennym deszczem, który przemoczył mnie do nitki, zatrzymałem się na stacyi pocztowej, niedaleko Niżniego Nowgorodu. Przed domem i w podwórzu, wśród błota, na złożonych tam belkach, siedziało kilkaset dzieci, ubranych w niezgrabnie uszyte sztywne i ciężkie płaszczyki wojskowe. Trząsąc się od zimna, biedne dzieciaki gryzły czarne suchary, które im rozdano z worów, leżących na kilku furmankach, idących za partyą. Byli to żydzięta z polskich guberni, od lat ośmiu do jedenastu, które na rozkaz cara Mikołaja wyrwano z domów rodzinnych i pędzono do Permi, het nad Ural, na granicę Azyi, żeby tam wyćwiczyć ich na tak zwanych jungów, do marynarki moskiewskiej. Biedne dzieciaki!.... Chłopcy dziesięciu i jedenastu lat trzymali się jako tako, ale ośmioletnie?... żadne pióro nie jest w stanie opisać całej zgrozy tego obrazu... Chude, zmizerowane, nędzne, zmęczone, przerażone i ogłupiałe dzieciaki, gryząc twarde suchary, ze łzami, błagając, patrzyły na garnizonowych żołnierzy, oddanych im za stróżów w drodze. Blade usta, sine kręgi pod oczyma, trupie niemal twarze, a u wielu dzwonienie zębami świadczyło o febrze, która ich pożerała. Poszturchiwane przez bezlitosnych żołdaków, wystawione na wiatr północny, na deszcz ulewny, szły do grobu nieszczęśliwe dzieci, nie widząc około siebie ani jednej litościwej twarzy, ani jednego uśmiechu, żadnej pomocy, żadnej pieszczoty....

Od prowadzącego partyę, garnizonowego oficera, dowiedziałem się, że od Mohilewa z sześciuset dzieciaków zmarło już dwustu pięćdziesięciu, „a czy doprowadzę do Permu, choćby stu pięćdziesięciu, tego nie wiem, bo to mrze jak muchy".

— Może epidemia jaka? zapytałem oficera.

— E, gdzie tam! Żydzięta słabowite, mizerne, nie przywykłe, jak my, do mieszania błota nogami przez dziesięć godzin dziennie, i jeść tylko suchary, padają po drodze i umierają. Pomocy, ma się rozumieć, nie ma żadnej, co najwięcej położę chorego na wózek razem z sucharami, ale to takie słabowite, że zaraz i zaśnie; myślisz, że spi, a to już ducha Bogu oddało. Zatrzymuję się wtedy, każę wykopać jamę przy drodze, zdejmuję płaszcz i bieliznę, bo to skarbowe, a przeżegnawszy żyda krzyżem prawosławnym, każę zasypać nagiego; niech sobie odpoczywa do dnia zmartwychwstania. Z początku

---

w dzieje narodu polskiego, widzimy tam od św. Wojciecha do Jozefata wiele cudownych zdarzeń, wiele dowodów troskliwości świętych Patronów o los kraju, widzimy tyle gorącego udziału w potrzebach i niebezpieczeństwach ojczyzny! Już śmierć św. Wojciecha sprawiła, że potężny cesarz niemiecki Oto III. odwiedził Bolesława Chrobrego, uznał go królem i w dobrych żył z nim stosunkach.

W wieku XV. Kraków był miastem świętych. W jego murach żyją; mistrz chrześcijański, Jan Kanty; mężowie apostolscy, jak Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Świętosław; pokutnicy jak Stanisław Kazimirczyk, Michał Gedroyć, Izajasz Boner i królewski młodzieniaszek Kazimirz.

Wielką by książkę można napisać, ile dobrego zdziałali dla Polski ci święci, my jednakże nie mamy tutaj miejsca na to i tylko o nich krótkiemi słowy wspominamy.

A kiedy już dawna świetność narodu upadła, kiedy rozpoczęła się wielka niewola, stolica święta dała narodowi za Patrona Jana Kantego, opiekuna nauczycieli i młodzieży uczącej się. „O Ty, który nikomu nie odmówiłeś za życia (mówi brewiarz katolicki) Janie chwalebny, strzeż swego ojczystego królestwa; o to Cię proszą mieszkańcy Polski i całego świata!"

O Stanisławie Kostce wieleby także mówić można. A dalej jeszcze mamy wielkiego patrona Jacka św., mamy św. Kingę, królowę polską, błogosławioną Bronisławę, Jalantę, Salomeę i nareszcie szereg ten przemożnych synów Ojczyzny zamyka ostatni z kanonizowanych, św. Jozafat, przesławny apostoł Rusi.

Zaiste wielce Bóg ukochał naród polski, skoro wzbudził wśród niego tylu wielkich Świętych! To też w potrzebach naszych, w niedolach i ciężkich doświadczeniach pamiętajmy świętych patronów naszych i zwracajmy się zawsze ku Nim z modlitwą i prośbą, a oni nas z pewnością nie opuszczą.

Niemniej dowodem wielkiej pobożności jak i szczerego przywiązania narodu polskiego do wiary katolickiej było to, że kiedy w innych krajach i państwach fałszywe nauki zawracały głowy ludziom i wielu, bardzo wielu z prawdziwej wiary przeszło na błędne drogi, zaparło się świętej nauki Chrystusa, u nas zaś tego nie było. W Polsce nikogo nie prześladowano za wiarę, to też ci wszyscy, którzy się dali obałamucić nowemi herezyami, powrócili z czasem na łono prawdziwego kościoła. Nie było w Polsce, Bogu dziękować, wojen strasznych, toczonych o religię, które przez długie lata krwią zalały inne kraje.

A skoro naród twardo się trzymał wiary katolickiej, skoro ta święta wiara najdroższym skarbem mu była, to też w obronie jej niejednokrotnie własne nadstawiał piersi. Za wiarę świętą walczyli nasi królowie, hetmani i wodzowie i bili Turków, Tatarów i Szwedów, chroniąc chrześcijaństwa i Ojczyznę przed nawałem pogan.

Nie prowadziła Polska nigdy wojen zaborczych, nie pragnęła nigdy cudzej własności, a jeśli zmuszoną była roz-

bardzo mi było żal tego drobiazgu; teraz już przywykłem, bo i cóż ja winien? Starsi kazali, niech też oni odpowiadają przed Bogiem na sądzie ostatecznym.

— Hej! krzyknął na oddział, który już ustawiali żołnierze w szeregu, szturchając grubijańsko biedne dzieciaki, w drogę! marsz!.... I pociągnęli na północ nieszczęśliwi, znacząc trupami kierunek, którym poszli.

To było przed trzydziestu pięciu laty. Może myślicie że w tem ciemnem cesarstwie coś się odmieniło od tego czasu? Bynajmniej! Wtedy zamęczano na śmierć żydowskie dzieci dziś męczą Polaków, chrześcijan unitów, za to, że nie chcą rzucić wiary swych ojców; strzelają do nich, tratują kopytami kozackich koni; urządzają obławy jak na dzikie zwierzęta, gdy się dowiedzą, że któryś z nich, nie chcąc przejść na prawosławie, skrył się do lasu. I dziś drogi z Lubelskiego i Podlasia, wiodące w stepy Orenburskiego kraju, gdzie mieszkają Kirgizi i Kałmuki, pokryte są partyami nieszczęśliwych unitów, wysłanych tam ze swego rodzinnego kraju za to, że się opierali porzucić tę wiarę, w której się urodzili. I dziś po drodze grzebią nietylko dzieci tych nieszczęśliwych, ale i ich samych, jeżeli znużeni podróżą, smutkiem i tęsknotą, padną na drodze. I nikt nad ich grobem, tak jak i na tamtych, krzyża świętego nie postawi!... *J. S. S.*

Len i przemysł lniany.

W czasopiśmie Rolnik znajdujemy następujące a bardzo rozumne uwagi:

„Przykre położenie rolnictwa spowodowało, że wszyscy chcieliby wynaleść jakiś płód, który jeżeliby nie pomógł do zupełnego wybrnięcia z przykrego położenia, to przynajmniej przyniósłby znaczną ulgę. Gdy wynalezienie takiej rośliny jest wcale niełatwe, to wyszukują i podnoszą płody zaniedbane w niektórych okolicach, a które mogłyby się opłacać.

Do takich roślin należy len do przędzenia, będący w ścisłym związku z tkackim przemysłem, a do uprawy którego zaczynają w Austryi nawoływać.

Jeden uczony, zachęcając do uprawy lnu, podaje, że w r. 1869 w przedlitawskiej połowie monarchii zebrano 466.744 centn. metr. lnu, wartości 18,654.133 złr., i oprócz tego jeszcze 147.908 centn. metr. sprowadzono z zagranicy; w roku zaś 1887 zbiór lnu spadł na 417.000 centn. metr. Za to przywieziono w roku 1887 z zagranicy 242.966 centn. metr. W pierwszych zaś 9 miesiącach r. 1888. dowóz obcego lnu doszedł do jeszcze wyższej cyfry, bo do 295.952 centn. metr.

Powodem upadku uprawy lnu ma być bawełna, której w roku 1869 sprowadzono do Austryi 429.000 centn. metr., w r. 1888 zaś sprowadzono jej 1,099.400 centn. metr.

Nadto Austrya sprowadziła w ostatnim roku 295.952 centn. metr. obcego lnu, który można było w monarchii wyprodukować i które licząc po 40 zł. za centnar metr. (bardzo umiarkowanie) przedstawiają wcale poważną kwotę 11,830.080 złr. Jestto w obecnem położeniu strata ogromna dla państwa, strata też dla rolników dotkliwa, ale z ich winy; nie dostarczając bowiem produktu, zmuszają fabrykantów do sprowadzania go z zagranicy, przeważnie z Rosyi.

U nas uprawa ta podnosi się dzięki subwencyi pieniężnej na utrzymanie instruktora uprawy i wyprawy lnu, jakoteż na zakupno doborowego nasienia i rozprzedaż go po cenach zniżonych.

Mówiąc o uprawie lnu, uczony ten twierdzi, że siemię lniane liwońskie jest najlepsze. Tego samego zdania są wszyscy hodowcy lnu w Niemczech i u nas, wynikiem zaś tego przekonania są ogromne masy nasienia, sprowadzanego z Rygi, z Parnawy i w ogóle z nadbałtyckich prowincyi Rosyi do Niemiec przedewszystkiem, a potem do nas. Gdybyż to sprowadzane nasienie było przynajmniej wszystko prawdziwe nadbałtyckie, ale mocno powątpiewam. Może się jednak mylę i wszystkie owe nasiona rygskie, parnawskie i t. p. pochodzą z tamtych stron, ale nawet i w tym razie żałowałbym kwot wydawanych na owo nasienie, mając przeświadczenie, że wartość jego jest przeceniana, i że takie samo nasienie możnaby mieć i u nas, gdyby tylko len uprawiany był na nasienie, a nie jak się zwykle dzieje, na włókno, przyczem się też zbiera nieco nasienia, dochodzącego już w snopkach a nie na pniu. Wszakże w Holandyi (Seeland), w Belgii, w Irlandyi, w Tyrolu a nawet na górnym Szląsku produkują nasienie nie ustępujące czasem najlepszemu lnowi bałtyckiemu.

---

lewać krew, to jedynie w obronie sprawiedliwości, w obronie wiary świętej. Dla tej przyczyny przodkowie nasi wojnę nazywali zawsze „potrzebą". Cóżby się stało z chrześcijaństwem, jakich klęsk okropnych doznałyby były inne ludy, gdyby nie Polska, która wstrzymywała dzicz pogańską i biła ją na głowę. Słusznie więc zwano Polskę „przedmurzem chrześcijaństwa". Przypomnijmy sobie czyny Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Chodkiewicza, a łacno zrozumiemy, że zwycięstwa oręża polskiego nad Moskwą, Turkami, Tatarami były pogromem wrogów wiary. Któż nie wie, co uczynił nasz Król Jan III. Sobieski pod Wiedniem? Odsiecz Wiednia jest chlubą narodu polskiego, przykładem jasnym jest, żeśmy w obronie wiary katolickiej zawsze byli gotowi nieść mienie i życie.

Dla tego to był zwyczaj zachowywany w dawnych czasach, że papieże dla królów, książąt i wodzów sławnych, którzy odnieśli zwycięztwo w walce przeciw poganom, składali w podarunku miecz i czapkę poświęcaną, albo szpadę, kapelusz lub różę złotą.

W święto uroczyste, zwyczajnie w dzień Bożego Narodzenia po mszy św. papież poświęcał szpadę i kapelusz albo miecz i czapkę. Oręż miał złotą rękojeść, ubiór głowy aksamitny, podszyty gronostajami, okręcony złotym sznurkiem, w środku haftowany gołąbek oznaczał Ducha św. I tak Kazimierzowi Jagiellończykowi w. r. 1448, poseł papieski przywiózł różę złotą. Dla królewicza Zygmunta Augusta w roku 1540, nuncyusz papieski przywiózł miecz i poświęcaną czapkę. Stefanowi Batoremu w imieniu stolicy apostolskiej, składał czapkę i miecz prymas państwa w r. 1580. Ojciec św. Innocenty XI. posłał przez nuncyusza swego Janowi III. za zwycięztwo pod Wiedniem bardzo piękną i drogiemi kamieniami ozdobioną czapkę, miecz i różę szczero złotą.

Kiedy posłowie polscy składali papieżowi Pawłowi V. zdobyte na barbrzyńcach łupy i prosili go w zamian o dar jakich relikwij, rzekł im Ojciec św.: Jakto! prosicie mię o relikwie? Zabierzcie trochę ziemi waszej, nie ma jednej odrobiny jej, któraby nie była relikwią, bo przesiąkła krwią ofiarną za wiarę i szczęście świata! Jakie to piękne świadectwo dla naszej Ojczyzny!

A potem wreszcie kiedy przyszedł czas nawiedzenia pańskiego na naród polski, kiedy rozszarpywano ziemie polskie, kiedy nikt nie chciał się ująć za nami, kiedy wszyscy w nieszczęściu nas opuścili, wówczas pierwszy głos podniósł naczelnik Kościoła Chrystusowego, Papież Klemens XIII. najpierwszy wydał odezwę do wszystkich katolickich monarchów wołając: *Ratujcie Polskę!*

I nie koniec na tem, bo kiedy naród polski prześladowano najokrutniej, kiedy tysiącami ginęły rodziny polskie, wtenczas najwyższy rządca Kościoła św. Pius IX. kilka razy przemawiał za nami u innych królów Europy, a nawet kazał modlić się za nieszczęśliwą Polskę i udzielił błogosławieństwa tym, którzy się za nią modlą.

Zaletą lnu wyrosłego z nasienia bałtyckiego jest, że wyrasta bujnie, mało dając gałęzi, włókno zaś jest długie i delikatne, a co pochodzi stąd, że nasienie dorodne doskonale dojrzało, w znacznej części jednak i tem, że na włókno zasiewa się len gęsto i zbiera przed zupełnem dojrzeniem, dojrzenie bowiem nasienia odbywa się ze stratą delikatności włókna.

Korzystne dla uprawy lnu położenia znalazłyby się z pewnością i u nas na podgórzach karpackich, gdyby tylko poszukać; jeżeliby dozwolono zupełnie dojrzewać nasieniu lnu przed wyrywaniem i postępowano tak samo przez kilka lat, to używszy początkowo może sprowadzonego nasienia, mielibyśmy następnie swoje własne.

Za możliwością otrzymania dobrego nasienia przemawia i to, że nie tak dawno, zanim w Galicyi mieliśmy koleje, nikt ani myślał o sprowadzaniu lnu z nadbałtyckich prowincyi, a przecież miewaliśmy z własnego nasienia nietylko śliczne lny ale i płótna wyrównywające nieledwie holenderskim. Wtedy siewało się jednak osobno na włókno, osobno na nasienie. To ostatnie używano do zasiewu, gdy ziarno otrzymane z lnu włóknowego szło do olejnika. To samo możnaby spróbować i teraz, zasiewając umyślnie na nasienie.

Nie twierdzę, że u nas zbierane nasienie będzie zaraz następnego roku takie jak np. litewskie, ale zdaje mi się, że przy doborze nasienia i starannej uprawie udałoby się to wkrótce w niejednem miejscu. Na każden sposób nie może nikt zaprzeczyć możliwości otrzymania dobrego nasienia u nas, głównie może dla tego, że gdzie tylko widywałem w ostatnich kilkunastu latach zbierany len, wyrywano go ze względu na włókno zawsze wtedy, gdy zaledwie zaczynało dojrzewać nasienie, a takie nasienie musiało być lichsze.

Uwagi moje przedkładam pod rozwagę rolników, i sądzę, że nie należałoby ich lekceważyć tem bardziej, że uprawą nasienia mogliby się zająć i więksi i mali właściciele, choć uprawa na włókno pozostałaby i nadal przeważnie w rękach małych właścicieli. *W. Tyniecki.*

ZE ŚWIATA.

Serbia.

Do tej chwili cała Europa zajmuje się jeszcze złożeniem korony przez króla Milana. Jest to wypadek, który pociąga za sobą wielkie następstwa. We wstępnym artykule objaśniamy politykę Moskwy. Z niego czytelnicy powezmą wyobrażenie, że sprawa serbska, to sprawa pokoju lub wojny europejskiej. Austrya w pierwszym rzędzie, potem Anglia, Turcya, a nawet i Niemcy nie mogą pozwolić, aby Moskwa zajęła półwysep bałkański. Gdyby się to carowi udało, potęga moskiewska stała by się straszną dla całej Europy. Ale o tem pomówimy w osobnym artykule.

Dziś powiemy tylko, że król Milan na podstawie nowej konstytucyi ustanowił trzech regentów czyli królewskich zastępców: Jednym jest Risticz, znany przyjaciel Moskwy, drugim generał Proticz, który jest przeciwnikiem Moskali, trzeci generał Belimarkowicz, wielki przyjaciel Risticza. Regenci wezwali generała Gruicza, żeby stanął na czele ministerstwa. Generał Gruicz był w Polsce i w szeregach polskiego powstania walczył przeciw Moskalom; potem się przerzucił na stronę cara.

Wzruszający był widok, gdy król Milan, przeczytawszy wobec całego dworu i przedstawicieli mocarstw zagranicznych akt, którym składa koronę, ukląkł przed synem jako pierwszy poddany przed nowym królem. Cały kraj już złożył przysięgę wierności nowemu panującemu, który nosić będzie imię Aleksandra 1-go.

Młodziutki król Aleksander I., który po królu hiszpańskim Alfonsie, jest najmłodszym w Europie monarchą, urodził się w r. 1876. w czasie wojny tureckiej. Car Aleksander II. był mu chrzestnym ojcem i na jego cześć otrzymał imię chrzestne. Dzienniki przedstawiają go jako żywego, zdolnego i rozwiniętego nad swój wiek młodzieńca. Wychowaniem jego i kształceniem od 7 roku życia zajmował się dr. Dokicz, profesor belgradzkiego uniwersytetu. Nauka była prowadzona porządnie. Prócz serbskiej i łacińskiej gramatyki, tudzież innych przedmiotów przepisanych na niższe gimnazyum, uczył się po niemiecku, angielsku, rosyjsku i włosku; ojciec często był obecny podczas nauki. Młody król ma podobno szczególne zamiłowanie do nauk przyrodniczych, a także z wielką chęcią zajmuje się historyą i geografią. Wojskowość lubi bardzo. Nominacya jego porucznikiem w 7 pułku piechoty, który nosi jego imię, ucieszyła go tak, iż przez kilka dni nosił mundur swego pułku i przesyłał raporta do komendanta.

Włochy.

Crispiemu udało się w końcu złożyć ministerstwo nowe. Ale trudności zostały te same, to jest potrzeba wielkich oszczędności, bo kraj nie może znosić większych podatków, i potrzeba wielkich wydatków na wojsko. Nie wiemy przeto, czy Crispi zdoła pogodzić ze sobą te przeciwne sobie sprawy.

Bułgarya.

Ustąpienie Milana z tronu zaniepokoiło rząd bułgarski. Każe więc pisać w swoich dziennikach, że Serbowie nie powinni dopuścić nikogo do rządzenia sobą, ale pracować nad tem, żeby Serbia była dla Serbów. Widocznie boją się Bułgarowie, żeby Risticz nie uległ wpływom Moskwy; w takim bowiem razie i los Bułgaryi byłby niepewny.

Francya.

Zwyczajny budżet na armię na rok 1890 wykazuje podwyżkę o 7 milionów franków. W nadzwyczajnym budżecie widzimy podwyżkę 42 milionów na przeobrażenie karabinów i na roboty inżynierskie przy fortyfikacyach. Zwyczajny i nadzwyczajny budżet armii francuskiej na rok 1890 wynosi według preliminarza 738,830.000 franków, to jest 368 milionów złr. Jakie to olbrzymie pieniądze pochłania wojskowe pogotowie w jednym tylko kraju.

Moskwa.

Rząd carski ogromnie się cieszy z ustąpienia Milana, a czasopisma wprost powiadają, że i tego nie dość, co się stało. Ristic sam wydaje się im niedość Moskalem. Proticza nazywają austryackim duchem, i w ogóle nie takiej chcą regencyi. Domagają się przeto, żeby rządy spoczywały w rękach królowej Natalii, która jest z rodu Moskiewką. Ta oddałaby wnet Serbię w ręce carowi, bo ona się za Serbkę wcale nie ma i ojczyznę widzi w Moskwie nie w Serbii.

Holandya.

Król ciągle umierający. Rada ministrów co dzień się zbiera, aby być gotową na wszelki wypadek.

Sprawy krajowe.

O zagrodach włościańskich. Otrzymaliśmy właśnie książkę pod tym tytułem, napisaną przez księdza dra Adama Kopycińskiego, posła na Sejm krajowy. — Pomówimy o tej książce w przyszłym numerze „Niedzieli“.

Czynność sekcyi dla zabudowań potoków górskich. Utworzona w roku zeszłym sekcya dla zabudowań potoków górskich z siedzibą w Przemyślu, rozpocznie w bieżącym roku działalność na szerszą stopę. Wskutek kilkukrotnych bowiem upomnień się Wydziału krajowego, polecilo ministerstwo rolnictwa tej sekcyi przeprowadzić zaraz z wiosną potrzebne zdjęcia dla zabudowań górskich dopływów rzeki Biały w powiecie grybowskim, oraz dla uporządkowania górskich potoków wpadających do Skawy, a szczególnie potoku Sidzinki w powiecie myślenickim. W tym celu zjedzie wkrótce do Galicyi referent tych spraw w ministerstwie rolnictwa radca ministeryalny p. Jan Salzer, w celu ostatecznego zadecydowania rozmiarów projektowanych robót i udzielenia bliższych wskazówek kierownikowi sekcyi przemyskiej panu

Emilowi Skowrońskiemu. Koszta badań przedwstępnych dla zabudowań potoków górskich w dorzeczu Biały pokryje na razie państwowy fundusz melioracyjny, z zastrzeżeniem zwrotu z mającego się utworzyć funduszu regulacyjnego tej rzeki; natomiast przy zdjęciach w powiecie myślenickim, interesowane gminy mają dostarczyć rządowym technikom lasowym bezpłatnie sił roboczych i palików, w której to sprawie Wydział krajowy wydał odnośne polecenie do Wydziału pow. myślenickiego.

Regulacya Wisły posunie się niebawem o znaczny krok naprzód i to w okolicy, gdzie rzeka ta wylewała szeroko i dotkliwych zawsze szkód stawała się powodem. Jak się dowiadujemy, wypracowany już jest w starostwie krakowskiem plan co do regulacyi górnej Wisły, od Szląska austryackiego aż po ujście Przemszy i niebawem rozpoczną się rokowania z rządem pruskim co do podjąć się mającego dzieła. Koszta regulacyi Wisły na całej tej przestrzeni obliczono na kwotę blisko 750.000 zł., z czego połowa przypadałaby na rząd pruski.

„Przemysł krajowy“. Pod takim tytułem wyszedł właśnie pierwszy numer pisemka, poświęconego sprawom przemysłu krajowego. Wydaje to pisemkp p. Dyonizy Kośnierski, znany pracownik na polu przemysłu tkackiego w Korczynie. Pisemko to, wychodzić będzie 2 razy na miesiąc i kosztuje rocznie 1 zł. 20 ct.

W sprawie ćwiczeń broni, odbyć się mających przy obronie krajowej w roku 1889 przez przeciąg czterech tygodni, zarządziło ministerstwo obrony krajowej co następuje: I. Co do pieszych batalionów obrony krajowej nr 1 do 82. Przy każdym z rzeczonych batalionów odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne, jako też główne ćwiczenia, do których stawić się mają landwerzyści następujących kategoryj: 1) bezpośrednio do obrony krajowej asenterowani: a) w latach 1888, 1887, 1886, 1884, 1882, dalej b) w roku 1879 z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń wynosi dotąd więcej niż 20 tygodni; 2) asenterowani w roku 1878 do stałej armii, a następnie po odbyciu służby w linii i rezerwie, przeniesieni do obrony krajowej, 3) z tych, których wcielono bezpośrednio do obrony krajowej w roku 1885, ci, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 8 tygodni, w r. 1883 jak 12 tygodni, w roku 1881 i 1880 jak 16 tygodni, w r. 1878 jak 20 tygodni. II. Co do konnej obrony krajowej: Do ćwiczeń broni przy tej ostatniej zostaną powołani w pierwszej linii landwerzyści, asenterowani w roku 1878, a według potrzeby także asenterowani w roku 1877, jeżeli z jakichkolwiekbądź powodów podczas służby w rezerwie nie odbyli przepisanych ćwiczeń broni.

Nowy urząd pocztowy wszedł w życie z dniem 2 marca br. w Jurowcach (powiat sanocki), który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, dalej przyjmowaniem i wypłacaniem przekazów pieniężnych, zwykłych i powziątkowych do kwoty 500 zł., a wreszcie pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy i obszary dworskie- Falejówka, Jurowce z przysiółkiem Popiele, Kosturowce, Pakoszówka i Zabłotce, jakoteż gminy: Czerteż, Raczkowa, Srogów dolny i górny i Strachocina.

Celem tępienia pokątnego pisarstwa wydała krakowska izba adwokacka okólnik do kolegów z prośbą, by ci o każdem naruszeniu ustaw w tym kierunku izbę zawiadamiali. Nadto wniósł wydział izby w tym duchu memoryał do wyższego sądu.

Do Rady powiatowej niskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został p. Andrzej Dąbrowski, naczelnik gminy miasteczka Ulanowa.

Delegatem Wydziału kraj. do krajowej Rady szkolnej zamianowany został p. Leon Chrzanowski.

Niedobór funduszu szkolnego krajowego emerytalnego na r. 1888 w kwocie 57.000 zł. uchwaliła kraj. Rada szkolna pokryć przez sprzedaż walorów, będących własnością tegoż funduszu.

Wybór p. Adama Jakubowskiego, na zastępcę prezesa Rady pow. w Dąbrowej otrzymał zatwierdzenia cesarskie.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Rajda, w Werbiążu niższym, rzeczywistym nauczycielem tamtejszej szkoły etatowej; tymczasowego naucz. Karola Wilczkiewicza w Żabnie, rzeczywistym naucz. tamtejszej szkoły etatowej; tymczasową naucz. Monikę Wyrobiszównę w Wieprzu, stałą naucz. zawiadującą szkołą filialną w Zakrzowie; tymczasowego naucz. Bazylego Kobrzyńskiego w Cieniawie, stałym naucz, zawiadującym szkołą filialną w Cieniawie: Stefana Bukojemskiego, rzeczywistym naucz. w Łańczynie.

Pan Gnatewicz Piotr, lekarz weteryn., został przez Wydział kraj. zamianowany naucz. weterynaryi w niższej szkole rolniczej w Horodence.

Na kurs chmielarski, mający się tego roku odbyć w Starem Siole od 1 lub 15 kwietnia do 16 listopada br., ogłasza komitet gal. Tow. gospodarskiego konkurs na 8 stypendyów po 60 zł. dla uczniów najmniej 18 letnich. Podawać należy do 26 bm.

Nowiny z kraju.

Egzamin kwalifikujący na nauczycieli szkół ludowych złożyli w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu: Czechowicz Franciszek, Freindorf Korneli, Horodyski Aleksander, Jakubowski Maryan, Lejczak Ludwik, Lewicki Kaźmierz, Niementowski Piotr, Senik Jan, Szyporz Józef i Weiner Piotr.

Egzamina kwalifikacyjne nauczycieli szkół ludowych odbywały się od 21 do 27 z. m. przed rzeszowską komisyą egzaminacyjną.

Do egzaminu zgłosiło się 25 kandydatów i jedna kandydatka. Egzamin wypadł bardzo pomyślnie, gdyż wszyscy egzaminowani otrzymali patenta nauczycielskie.

Egzamin składali: 1. Balwierczak Jan z Czarnej, 2. Blacha Karol z Sambora (z odznaczeniem), 3. Bohaczyk Maryan z Monasterza, 4. Filar Stanisław z Żarnowa, 5. Gancarz Ludwik z Podborza, 6. Gorączka Ignacy z Rawy wyższej, 7 Hoszard Edward z Pławy, 8. Jaroń Stanisław z Przemyśla (z odznaczeniem), 9. Kapłański Franciszek z Ostrów baranowskich, 10. Kucharski Maryan z Rudnika, 11. Kupka Andrzej z Pobitny, 12. Kuzian Włodzimierz z Kolbuszowej, 13. Michalski Alojzy z Drabinianki, 14. Mielech Jan z Przyszowa, 15. Ostaszewski Jan ze Strzyżowa, 16. Peszkowski Jan z Jaworowa, 17. Pypeć Ludwik z Białobogów, 18. Sobolewski Franciszek z Mszany górnej (odstąpił od egzaminu), 19. Stelmachniewicz Stanisław z Krakowca, 20, Szalewski Jan z Baryczki, 21. Turek Hipolit z Kamienia, 2*a*, Żeglicki Wojsiech z Dąbrowy (z odznaczeniem), 23. Żemliński Antoni z Woli Raniżowskiej, 24. Tomeczek Rodolf z Jarosławia, 25. Jaworska Marya z Dąbrówki ruskiej (język ruski), 26, Misiewicz Mieczysław z Niebylca (język niemiecki).

Przed tarnowską komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych składało w dniach 18 i 19 z m. 18 kandydatów i 2 kandydatki egzamina ustne.

Z wyszczególnieniem złożyli pp.: Cieślanka Aniela, Łazarski Bolesław, Mrozówna Franciszka, Sygnarski Władysław, Wojtanowski Adolf, Wysakowski Henryk, dalej złożyli egzamin: Berger Robert, Bochniewicz Michał, Buczyński Stanisław, Grodziński Antoni, Kolman Henryk, Kowalski Wojciech, Malik Paweł, Mettig Michał, Pławecki Józef, Rozszaj Stanisław, Taszycki, Bolesław. Z języka niemieckiego uzupełnili: Dworzak Józef i Slisz Feliks. Jeden kandydat reprobowany

W Gnojnicy, w powiecie ropczyckim zmarł w 77 roku życia Tomasz Marynowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., uczestnik bitw pod Ostrołęką, Dembnem i Wawrem, później wychodźca. Osiadłszy na roli w Galicyi, przymiotami charakteru zjednał sobie zmarły ufność i szacunek wśród ludu wiejskiego. Długie lata należał do grona członków rady powiatowej w Pilźnie.

Nowe źródło naftowe. Do *N. Reformy* donoszą: W kopalni nafty „Nadzieja“ w Siarach pod Gorlicami, własność pp. Skrochowskich, Fedorowiczów i Znamirowskiego, pod zarządem współwłaściciela dr. Ignacego p. Tomasza Łaszcza, młodego inżyniera i górnika z akademii w Liege, nastąpił w sobotę dnia 16 b. m. znaczny wybuch ropy w szybie „Józio“. W pierwszej chwili nie można było opanować ropy, tryskającej z ośmiocalowego otworu i wiele płynu się zmarnowało. Gdy wreszcie pompa zaczęła spokojnie funkcyonować, przypływ dzienny ustalił się na przeszło sto baryłek. Tuż obok na tym samym gruncie drugi otwór jest już na dowierceniu i lada dzień spodziewać się można nowego wybuchu. W ogóle wszystkie dawne kopalnie w Siarach od roku coraz lepsze dają wyniki, a tem się jeszcze odznaczają, że są wszystkie w rękach krajowców i rozwijają się bez pomocy obcych żywiołów i obcych kapitałów.

Stare pięćdziesiątki. Minister finansów przypomina, że noty państwowe po 50 zł. z datą 25 sierpnia 1866 mogą być jeszcze wymienione tylko do dnia 31 maja b. r. Podania do ministeryum o wymianę podlegają opłacie stęplowej.

Fałszerstwo monet. Od pewnego czasu obiegać poczęły w powiecie jasielskim fałszywe monety jednoreńskowe oraz dwudziesto- i dziesięciocentówki. W tych dniach powiodło się żandarmeryi wpaść na trop sprawców w miasteczku Dębowcu. Rewizya przeprowadzona u mieszkańców tamtejszych Bartłomieja i Jakóba Bubów, miała podobno oczekiwany skutek. Jakób Buba aresztowany został i odstawiony do sądu obwodowego w Jaśle.

Użycie broni przez żandarma. Dnia 18 z. m. wieczór żandarm posterunku oświęcimskiego spotkał na obszarze gminy Jawiszowice, powiatu bialskiego, kilku przemytników soli. Na wołanie żandarma porzucili przemytnicy worki z solą i poczęli uciekać. Przekonawszy się jednak po chwili, że żandarm jest sam jeden, wrócili we dwóch do niego i poczęli go bić kijami. Napadnięty w ten sposób żandarm użył broni palnej i postrzelił jednego z przemytników, nazwiskiem Szarak, włościanina z Wilamowic. Śledztwo sądowe zarządzono.

Żydowscy chłopi. „Alliance israelite“ (stowarzyszenie żydowskie) otrzymała sprawozdanie, że rozpoczęte przez nią w roku 1888 działanie w Galicyi, mające na celu wychowanie młodzieży żydowskiej do rolnictwa i utworzenie następnie licznej warstwy żydowskich chłopów, przynosi już pomyślne wyniki. Na przestrzeni od Husiatyna do Skałatu rozdzielono 120 chłopów, z których jednak tylko 60 wytrwało i uczą się pilnie praktycznego rolnictwa, orzą, sieją, wykonywają wszelkie roboty polne, ubrani są po chłopsku, a chłopi lubią ich i nazywają aliantami. Kolonie po 15 chłopców znajdują się u pp. Killmanna i dra Rosenstocka w Skałacie, posła do Rady państwa, i u Oskara Parnassa w Tarnówce pod Czortkowem. „Alliance israelite“ postanowiła działalność tę rozszerzać i ułatwiać wyuczonym nabywanie gruntów i zakładanie chłopskich gospodarstw, albo też polecać ich jako dobrych parobków, fornali i t. p. Rolników tych zbiera „Alliance“ po miastach pomiędzy wałęsającym się i żebrzącym tłumem żydowskim. Pilnujcie ziemi!....

Emigracya. Dnia 4go bm. rano przytrzymano w Krawie Jakóba Biernata z Wojaszówki, Marcina Starca z Cmolasa; Piotra Godka z Cieszyny. Salomeę Syrek z Wojaszówki Katarzynę Staroń z Niedźwiady i Teklę Armatę z Wieniawy, na wychodźtwie do Ameryki bez żadnych legitymacyj. Przytrzymanych zwrócono do miejsca przynależności. Jaka zaś przyszłość czeka tutejsze emigrantki w Ameryce, to w tym względzie u jednej z emigrantek znaleziono pouczającą korespondencyę niejakiego Wincentego Zajchowskiego, że kobieta więcej zwykle zarabia w Ameryce, niż mężczyzna, atoli sposób jej zarobku nie podoba się zupełnie piszącemu i z tego powodu robi ostrzeżenie przed wychodźtwem kobiet do Ameryki.

KORESPONDENCYA „NIEDZIELI“.

W czasie zapustnym urządzały kasyna po miastach: bale, reduty, wieczorki, chcąc w ten sposób urozmaicić i uprzyjemnić członkom swoim zwykłe zebrania. Otóż i część kółka rolniczego w Wiązownicy powzięła myśl urządzenia zabawy dla członków tegoż kółka. Myśl podana w czasie ostatniego zebrania była częścią chętnie, częścią niechętnie przez członków przyjęta, jak każda nowość. Większość postanowiła urządzić taką zabawę dnia 3 marca i uchwaliła po 40 ct. wkładki od jednej osoby.

Chcę podać teraz sprawozdanie z tej zabawy, bo zajmującem to będzie dla wielu, czy nasz lud potrafi się bawić w sposób poważny, a mimo to wesoły, tak jak to się odbywa zabawa w kołach warstw wykształconych; zaznaczam z góry, że wynik był nadspodziewanie dobry.

Dnia 3 marca po nieszporach zebrało się przeszło 50 członków kółka, kilkunastu ze swojemi żonami w gospodzie chrześcijańskiej, za zezwoleniem władzy gminnej i miejscowego duszpasterza. Najsamprzód odbyło się posiedzenie kółka ze zwykłym programem, na którym było otwarcie czytelni dla ludu. Ale podczas gdy kiedyindziej po wyczerpaniu programu, członkowie po części znużeni rozchodzili się do domów, w tym dniu zaniechali tego, bo wniesiono stoły, nakryto obrusami i zastawiono talerze. Nastąpiła wspólna wieczerza o dwóch daniach.

Nie była to wprawdzie wieczerza miejska, o wykwintnych daniach i zastawach, ale za to niemniej pełna dobrego apetytu a lepszego jeszcze skromnego humoru. Z jednego talerza jadło czterech uczestników, jedną szklanką popijało ich tyluż piwo, a mimo to wyrażali się członkowie, że i na najbogatszych weselach takiego przyjęcia nie widzieli. „Znany chłopski dowcip“, rozumie się skromny, wystąpił na jaw w całej barwie; opowiadania, anegdoty, którychby niejeden dziennikarz pozazdrościł, sypały się jak z rogu obfitości, tak że i panicz miejski znalazłby był z pewnością przyjemność przy owej wieczerzy. Przy tem wznoszono toasty i śpiewano „Mnohaja lita“ na cześć swoich dobrodziejów. Zakończono wieczerzę szklanką herbaty, a wtedy trzech grajków zagrało od ucha poloneza i biesiadnicy puścili się w tany, które składały się oprócz tego z krakowiaka, mazura, przepiórki i t. p. ludowych tańców. Ład i największa przyzwoitość zachowana była do końca zabawy, która trwała do godziny 2 po północy. Lecz zapyta kto, dlaczego ja opisuję tę zabawę? Uczymy nasz lud czytać, pisać, uczymy go przemysłu, melioracyi w roli; do życia potrzebna i rozrywka, nauczmy go i uczciwie bawić się, a i tracić nie będzie tyle, i obrazy Bożej mniej będzie. *)

Jeden z biesiadników.

Rozmaitości.

Figiel cesarski. Uczony władca Brazylii, don Pedro, słynie jako opiekun sztuk i nauk, a zarazem gorliwie popiera wszystkie nowe wynalazki. Razu jednego prosił jeden z inżynierów brazylijskich o posłuchanie u cesarza, ażeby mu przedstawić nowy rodzaj hamulców dla lokomotyw. Don Pedro wysłuchał z zajęciem jego objaśnień i rzekł w końcu: Pragnąłbym

---

*) Nadzwyczaj chętnie umieszczamy ten list, przyznajemy bowiem zupełną słuszność słowom powyższym. Uczciwa rozrywka jest dla każdego pracującego człowieka potrzebna. Tylko próżniak jej nie potrzebuje i na nią nie zasługuje. *Redakcya.*

wypróbować pański wynalazek. W poniedziałek wyjeżdżam i życzę sobie, żeby pańska lokomotywa ciągnęła mój pociąg. Ja sam w drodze dam sygnał zatrzymania go. Inżynier był zachwycony łaską monarszą i w dzień oznaczony cesarz puścił się w drogę. Wynalazca stał na lokomotywie, baczny na każde cesarskie skinienie, ale godzina upływała, a don Pendro nie dawał żadnego znaku do zatrzymania pociągu. Nagle podróżni spostrzegają tuż prawie przed sobą olbrzymią bryłę granitu, leżącą na szynach. Wszyscy struchleli, ale inżynier natychmiast zahamował pociąg i lokomotywa stanęła o kilka kroków od zawady, która groziła rozbiciem i śmiercią.

Cesarz wychylony przez okno wagonu, przekonał się naocznie o doskonałości wynalazku, adjutanci jednak nie mogli ochłonąć z trwogi i zaczęli coś wspominać o śledztwie. Wtedy don Pedro zaśmiał się i kazał im przyjrzeć się zbliska mniemanej skale; była to ogromna bryła..... krochmalu, do złudzenia naśladująca granit; gdyby więc nawet nie zdołano zatrzymać pociągu, nikomu najmniejsze nawet nie groziło niebezpieczeństwo.

Dobrana para. Czytamy w Dzienniku Łódzkim: W tych dniach połączyła się dozgonnym węzłem małżeńskim szczególna para. Na ślubnym kobiercu stanęła 71 letnia Małka W. wdowa po dwu mężach i 19 letni Eliasz D. Szczęśliwy małżonek stał się odrazu ojcem 53 letniego syna swej żony, dziadkiem jego dzieci i pradziadkiem jego wnuków.

Gazeta wychodząca w języku polskim w Pelpinie w Prusiech pod tytułem „Pielgrzym“ donosi, iż rząd pruski wyznaczył na szkoły uzupełniające w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach zachodnich 350.000 marek (marka ma 62 ct.) Szkoły te mają głownie na celu popieranie germanizacyi tj. niemczenia ludności polskiej.

Zjedzeni przez wilki. W wąwozie Tetuna koło Pojanastampi na Bukowinie, napadła przed kilku dniami gromada zgłodniałych wilków wóz pocztowy i zjadła pocztyliona wraz z trzema końmi.

Ceny zboża za 100 kilo bez worka.

Nazwa zboża	Kraków	Jarosław	Lwów	Tarnopol
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	4.40 — 6.—	4.50 — 5.—	5.50 — 6.20	5.90 — 6.—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	45.50 — 48.—	40.— — 49.—	50.— — 60.—	50.— — 60.—

Za rubla rosyjskiego srebrnego . . . płacą 1 złr. 47 ct.
„ „ „ papierowego . . „ 1 „ 28¾ „
„ markę niemiecką . . . . „ — „ 60 „

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor JAN AMBORSKI. Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stan. Baylego.